Rok VII. | Kraków-Podgórze, Sroda 19 Października 1910 | Nr. 241

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 8 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z Warszawy.

Z Warszawy piszą nam pod datą 16 b. m.:

Najważniejszą bodaj sprawą jest obecnie u nas już nie sam fakt strasznych zbrodni, popełnionych przez gromadę rozpasanych mnichów, ale raczej nastrój wśród niższych sfer społeczeństwa, który wytworzył stosunki na Jasnej Górze. Jak dotąd, próżną okazała się obawa, ażeby prasa rosyjska wykorzystała na swój sposób niecne czyny kilku Paulinów i ażeby bluznęła nam w oczy szyderstwami i obelgami. Że znajdą się jednostki i w prasie i w społeczeństwie rosyjskiem, kujące z tego powodu ostrą broń przeciw Rzymowi, papieżowi, księżom i uległości polskiej dla katolicyzmu, to pewna, ale w Warszawie nie objawia się wcale jakieś drwienie. Nasi Rosyanie doskonale czują, że na zaczepkę Jasnej Góry spotkaćby mogli się bardzo łatwo z odpowiedzią, określającą tak niedawno jeszcze odkryte orgie zakonników po klasztorach prawosławnych. A wiadomo, że siedząc w szklanym domku, nie można rzucać naokoło kamieniami. To przeświadczenie o własnych niedomaganiach sprawia, że nasi współmieszkańcy w tym wyjątkowo wypadku zachowają takt i spokój.

Niepokojącym natomiast jest nastrój ogromnie licznej warstwy ludzi prawdziwie wierzących. Tu wre naprawdę i to wre nie tylko już przeciw OO Paulinom, tym nieudolnym, jak się nazwali sami, a raczej niegodnym stróżom skarbu narodowego, ale przeciw całemu klerowi, czy on jest zakonny, czy świecki. Wielkiej trzeba było użyć powagi, ażeby zraniony w samo serce tłum robotników chrześcijańskich nie ruszył wprost na Jasną Górę w celu zrobienia „po swojemu“ porządku z Paulinami, osaczenie więc klasztoru i przylegających placów i ulic wojskiem było rzeczą konieczną. Prawdą a Bogiem nawet dziwić się nie można rozgoryczonym ludziom. Przyzwyczajeni patrzeć w wieżycę Jasnogórską, jak w tęczę, nawykli do uwielbiania kapłanów w białych habitach, z pośród których wyszedł przecież wspaniały Kordecki, czują się teraz ludziska wprost zdruzgotani i naturalnym odruchem musi być chęć zemsty za tyloletnie oszukiwanie, tumanienie i okradanie biedaków. Tak jest! nie cofam wyrażenia. Odnośni OO. Paulini okradali przez długi, długi czas ludzi najbiedniejszych z pieniędzy, teraz zaś okradli ich najgorzej, bo odebrali im wiarę i zaufanie do czystości rąk sług Bożych. Jakiż to wdzięczny posiew dla bądź co bądź rosnącego coraz więcej maryawityzmu!

Polska przeboleje i ten cios straszny, jak nie zgięła się i pod innemi, najsroższemi uderzeniami obuchów, ale stanowisko duchowieństwa, jako przodowników narodu, zachwiało się potężnie. Sam byłem świadkiem w ubiegłą niedzielę na wsi następującego zdarzenia: Na długo przed rozpoczęciem sumy gromada chłopów uwijała się przed kościołem i każdemu i każdej z wchodzących kładziono w głowę, że nikt odtąd nie powinien ani grosika wrzucać na tacę, gdy dziadek kościelny zacznie potrząsać miedziakami, albo wyciągać woreczek z dzwonkiem. „Niech za naszą krwawicę nie piją wina i... jak w Częstochowie“ — podawano z ust do ust groźnie i rzeczywiście zdołano namowami dokonać tego, że może trzy, albo cztery osoby nie zastosowały się do komendy i wrzuciły po parę kopiejek na tacę. Taka agitacya, rozpoczęta w jednej wsi podwarszawskiej, może pójść szerokim szlakiem. Nie tylko, że stracą ogromnie same świątynie, odnawiane najczęściej za te trojaki chłopskie, ale, co gorsza, pachnie tego rodzaju zachowanie się ludu wypowiedzeniem bezwzględnego dotychczas posłuszeństwa. Bratobójstwo, dokonane przez wyrodka, Damazego Macocha, mniej zaszkodziło i OO. Paulinom i całemu klerowi, aniżeli ujawnione kradzieże.

Balonem z Ameryki do Europy.

Telegram „Nowin“.

Anglia, Ameryka — i świat cały cywilizowany z wytężeniem śledzi wiadomości o locie Wellmana. Dotąd nadeszło już pięć *radiotelegramów* od niego. W Ameryce obawiają się o jego życie, z powodu sygnalizowanej burzy na wschodniem wybrzeżu Ameryki. Jeżeli burza go zaskoczy, uważają go za straconego.

Boston. Wczoraj przejęta depesza Wellmana brzmi: Położenie nasze jest mniej korzystne, ale walczymy dalej. Inna depesza donosi: Zatrzymaliśmy motor i sterujemy w kierunku wschodnio północno-wschodnim z chyżością 25 węzłów bez motoru. Panuje gęsta mgła. Spostrzeżenia są niemożliwe.

Nowy Jork. Wczoraj wieczorem nadszedł następujący radiotelegram od Wellmana: Wszystko idzie dobrze. Lecimy w kierunku północnym, aby dostać się do linii używanej przez okręty transatlantyckie. Prawdopodobnie jesteśmy w odległości 300—800 mil od brzegu. Dokładnie położenia nie znamy.

Siasconset (Massachussetts). Tutejsza stacya telegrafu bez drutu otrzymała w ciągu dnia wczorajszego wiadomość od kilku okrętów, że żaden z nich dotąd nie wszedł w styczność z Wellmanem. Parowiec „Finlandya“ doniósł telegrafem bez drutu, że wczoraj szalała na morzu silna burza z piorunami i błyskawicami, przyczem morze nie piętrzyło się.

Nowy Jork. W danej chwili nie ma wiadomości, gdzie znajduje się balon Wellmana, gdyż z wybrzeża nie można się już z nim porozumieć telegrafem bez drutu. Sądzą, że balon znajduje się między Natnocket a Nową Szkocyą na rucie używanej przez parowce. — Według sprawozdań meteryologicznych z Waszyngtonu, wiatr na razie jest korzystny.

Londyn. Zachowują się tu bardzo sceptycznie wobec eksperymentu Wellmana. — Wskazują przedewszystkiem na to, że balon Wellmana płynie bardzo powoli i zapewne chce zawrócić z drogi. Dotąd mimo korzystnego wiatru Wellman przebył zaledwie dziesiątą część drogi, tak, że na przebycie drogi z Ameryki do Londynu potrzebowałby przynajmniej 10 dni. Fachowcy wątpią, czy wogóle wzlot ten jest możliwy. Najdłuższy lot najlepszym balonem trwał dotąd zaledwie 36—37 godzin. Dłużej żaden balon dotąd nie utrzymał się w powietrzu. Balon Wellmana jest jeszcze zupełnie niewypróbowany i nie przypuszczają, aby mógł odbyć drogę 6000 klm.

Balon Wellmana zaopatrzony jest w żywność na 60 dni i w zapas gazu, wystarczający na utrzymanie się balonu przez 50 dni w powietrzu. Ponadto zabrał Wellman różne przyrządy na wypadek, gdyby wpadł w morze. Balon ma długości 258 stóp, pojemności 345.000 metrów kubicznych. Gondola waży 4500 funtów, balon również tyle. Balon zaopatrzony jest w dwa motory, z których każdy waży 5000 funtów i ma siłę 80 koni.



W klasztorze. (Patrz: „Rozmaitości“).

ZE SWIATA.

Sprawa Kwileckich. Prośba apelacyjna hr. Kwileckiego w głośnej sprawie o przyznanie tytułu hrabiowskiego i jego nazwiska 14-letniemu Józiowi, uznanemu przez sąd ziemiański w Poznaniu za syna włościanki, Majerowej, rozpoznawana będzie przez najwyższy sąd państwowy w Lipsku dnia 23 lutego roku przyszłego.

Napad na pociąg. Pisma włoskie donoszą: — Uzbrojona banda napadła na pociąg koło dworca Ussassai i spowodowała wykolejenie. W pociągu tym wieziono pensye dla personalu kolejowego. Nikt z funkcyonaryuszów nie odniósł obrażeń. W pociągu nie było więcej niż 5000 franków,

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego

Przekład z francuskiego.

78 (Ciąg dalszy).

— Prędko, sir James, pomóż mi pan zaśrubować te dwie rury!

— Ja właściwie chciałem was poprosić, żebyście o kilka godzin odwlekli odjazd — rzekł dr Petersen i spojrzał ku zenitowi. — Bo jeśli zaraz odjedziemy, muszę się wyrzec największej satysfakcyi jako pierwszy badacz bieguna.

— Mianowicie jakiej? — spytała Krystyna.

— Ustawiłem nareszcie doskonale mój aparat. Teleskop zwrócony ku zenitowi z maleńkiem nachyleniem, nie wynoszącem pół stopnia. Jak tylko słońce się pokaże, gwiazda polarna musi się znaleźć w środku mego objektywu. Rozumiecie teraz, czemu jestem taki wzruszony? Brak kilku godzin przyprawi mnie o stratę największych naukowych doświadczeń. Bo ta mgła musi nareszcie zniknąć, sam orkan musi mi w tem dopomódz.

Ale uczonego nikt już nie słuchał. Wszyscy niespokojnym wzrokiem śledzili horyzont, poza którym, za polarną mgłą, kryła się jeszcze grożąca burza. Durtal i sir Elliot byli tak zajęci, że nie słyszeli zgoła skarg uczonego, który też, przyzwyczajony do mówienia z samym sobą, wcale nie oczekiwał odpowiedzi, ale monologował dalej:

— Proszę tylko zważyć...

— Zdaje mi się, mistrzu — przerwał mu Durtal, zajęty dalej napełnianiem balonu — że panu zostanie czasu tylko tyle, że pan będzie mógł zanieść swój aparat do groty, jeśli pan chce, aby go kiedy odnaleziono.

— Ależ moje obliczenia...

— Zabierz je pan ze sobą, aby je na innem miejscu uzupełnić. Ale wierz mi pan, że musimy odjechać jak najprędzej.

Mówiąc to połączył rurę z wodorem za pomocą odpowiedniego przewodu z aparatem rozrzedzającym gaz, a ten aparat z balonem. Z początku wątpił, czy wąż, za pomocą którego wprowadzał gaz do balonu, wytrzyma ciśnienie, ale się zaraz uspokoił. Gaz z niesłychaną szybkością uciekał ze zbiornika, w którym przez 13 lat był więziony, do „Patrie“. Powłoka balonu zaczęła się wygładzać. Durtal wypuścił z balonetów powietrze, aby zrobić miejsce dla wodoru.

Teraz należało tylko czekać.

— Jeśli burza nie przyjdzie zawczasu, jesteśmy uratowani — rzekł Durtal do Krystyny.

— I to uratowani przez Andrée go — odparła. — Biedny Andrée! Oto spuścizna, jaką nam po sobie zostawił. A kiedy balon będzie mógł wzlecieć?

— Chcąc balonowi przywrócić pierwotny stan i siłę, potrzebowalibyśmy na wypełnienie go nawet przy tem strasznem ciśnieniu gazu, kilkanaście godzin. Ponieważ jednak porzucamy aparat doktora, sanki i część zapasów, balon będzie lżejszy, a więc za dwie godziny możemy być gotowi, może nawet wcześniej.

— Szkoda sanek! Muszę je zamieścić w grocie. Może się kiedy przydadzą bardzo komu, co tu po nas przyjdzie.

— Moja ty Krysiu! Jakie ty masz dobre serce! Byłbym jednak bardzo niespokojny, gdybym cię przy sobie nie widział. Nikt nie wie, z jaką szybkością tu się burze zrywają. Wiatr przecie niema tu na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów żadnej przeszkody.

— Nie będę tracił czasu. Dr Petersen znosi także części swego aparatu do groty. A chciałabym zmówić jeszcze nad obu zwłokami bodaj pacierz za spokój ich dusz.

— Przyrzeknij mi jednak, że nie będziesz spuszczać oka z balonu. Teraz on jeszcze nieruchomy, co uważam za dobry znak. Ale jak tylko zacznie się kołysać, musisz natychmiast wrócić do gondoli.

— Przyrzekam, ale proszę cię, oddaj mi flagę, którą ci przedtem dałam.

Durtal był nią opasany, zerwał ją więc z siebie i oddał jej, mówiąc:

— Jeszcześ nie porzuciła myśli o pierwszeństwie?

— Źle o mnie sądzisz — odparła poważnie — musisz mnie jeszcze lepiej poznać. Nie, my dziś nie mamy prawa zatknąć naszej flagi obok szwedzkiej; ja chciałabym nakryć naszą flagą te zwłoki. Jeśli kiedy jaki badacz znajdzie ten całun, zobaczy, że Francya tu była, aby uczcić bohaterów i aby się za swoich braci pomodlić.

(C. d. n.)

gdyż pensye były już w większej części wypłacone.

Miliony, których nie ma. W sprawie wiadomości, którą rozpuszczono w Pradze, o rzekomym spadku 180 milionów marek, który miał przypaść praskiemu domokrążcy Józefowi Neumanowi, oraz trzem jego krewnym po nowojorskim „królu piwnym“ Lansdale *recte* Glitzenstein, otrzymuje jedno z pism berlińskich z Nowego Jorku taki telegram: Wiadomość, że w Królestwie Polskiem i w Galicyi utworzyło się z polecenia kilku rodzin Glitzensteinów konsorcyum, celem wywalczenia praw dziedzictwa do spadku po zmarłym w Chicago „królu piwnym“ Lansdale *recte* Glitzenstein, wywołała także w Ameryce dochodzenia, celem ustalenia kwoty spadkowej. Wynik ich jest dla spadkobierców, łudzących się nadzieją, wprost piorunujący. Fryderyk Glitzenstein pozostawił nie 180 milionów marek, lecz tylko 15000 dolarów: tj. 60000 marek.

Dalej donoszą o życiu tego rzekomego milionera: Urodził się on w Londynie jako syn rodziców, pochodzących z Galicyi, potem podawał się za syna lorda Lansdale i przyjął też jego nazwisko. Udał się do Berlina, gdzie ożenił się z córką zamożnego człowieka, która wniosła mu dość znaczny posag. Gdy Glitzenstein przybył do Ameryki, posiadał tylko 20000 dolarów. Osiedlił się w Chicago i żył z kupczenia. W r. 1900 umarła jego żona, która do śmierci mniemała, że jest synową lorda Lansdale. Dwoje dzieci z tego małżeństwa było w młodym wieku. Po śmierci żony, Glitzenstein stał się włóczęgą, chociaż miał jeszcze 15000 dolarów. W październiku 1907 skończył w Chicago samobójstwem.

Z KRAJU.

Wiec państwowych oficyantów w Żywcu. Urządzony staraniem kraj. Związku państw. oficyantów i pom. kanc. „Łączność“ w Krakowie, odbył się 16 b. m. w sali „Sokoła“ w Żywcu wiec okręgowy państwowych oficyantów i pomoc. kanc., mający na celu przedstawienie P. T. posłom tamt. okręgu żądań tej kategoryi funkcyonaryuszy państwowych w kierunku ustawowej regulacyi ich stosunku służbowego.

Z zaproszonych przybyli na wiec pp. posłowie M. Fijak i E. Krupka.

W wiecu wzięli udział licznie zebrani oficyanci i pomocnicy kanc. z Żywca i okolicy, z Krakowa zaś wydelegowani z ramienia Związku pp.: Podgórczyk prezes, Grzesiak wiceprezes i Pawlak skarbnik, nadto miejscowa publiczność.

W przemówieniach swych wykazywali mowcy słuszność żądania ustawowej regulacyi, oraz, że regulacya taka leży w interesie samego społeczeństwa.

Na skutek tych wywodów zapadła jednogłośnie rezolucya, odnosząca się do wszystkich posłów z usilną prośbą, aby podczas jesiennej sesyi parlamentarnej dołożyli wszelkich możliwych starań, by kwestya ta w drodze ustawy już raz ostatecznie została uregulowaną.

Wiec uchwalił nadto rezolucyę, potępiającą separatyzm lwowskich sądowców.

Wiec okręgowy oficyantów państwowych odbędzie się w Nowym Sączu 23 b. m. w sali magistratu.

Sejm sokoli. We Lwowie odbył się w niedzielę Zjazd delegatów gniazd sokolich pod przew. prezesa Związku dra Fiszera. Załatwiono szereg spraw tyczących się organizacyi.

Przy końcu druh Bittner z Brzeska postawił nagły wniosek tej treści: „Zjazd delegatów apeluje do delegatów gniazda krakowskiego, aby starali się przyspieszyć wybór miejsca **pod pomnik Tadeusza Kościuszki**. Miejscem tem jest jedynie Rynek, gdzie Kościuszko złożył przysięgę i tam pomnik stanąć powinien“.

Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Zdziczenie policyantów wielickich.

Niesłychanie oburzający fakt, rzucający najfatalniejsze światło na policyę w Wieliczce, (na której wielką brutalność i głupotę niejednokrotnie już skargi słyszeliśmy) wydarzył się w ubiegłą niedzielę.

Oto p. Edmund G., młody cyklista z Krakowa, przyjechał w niedzielę w południe rowerem do Wieliczki i zajechał do Cukierni Europejskiej p. Ryszarda na obiad. Wobec rozkopanej szosy cyklista przestrzeń 3—4 metrów przejechał trotoarem, na którym wówczas nikt prócz policyanta, nazwiskiem Krzyżak, się nie znajdował.

— Niech pan zlezie z roweru! odezwał się policyant do cyklisty. Usłuchawszy wezwania cyklista niezwłocznie zsiadł z koła i wszedł do cukierni. Za nim jednak podążył policyant.

— Niech się pan wylegitymuje!

— Dajże mi pan spokój, ja chcę tu obiad zjeść.

— Pan nie chce się wylegitymować. Ano dobrze!

Policyant wyszedł, ale po chwili powrócił w towarzystwie drugiego policyanta, wielkiego draba, nazwiskiem Dudzik.

— Chodź pan z nami na policyę!

Nie było rady, cyklista w towarzystwie znajomego swego p. Ryszarda udał się do urzędu policyjnego, aby sprawę załatwić. Za stołem w pierwszej izbie siedział trzeci policyant, z dwiema gwiazdkami na kołnierzu, nazwiskiem Kubarek. „Urzędowanie“ zaczęło się od tego, że policyanci Krzyżak i Dudzik, chwyciwszy p. Ryszarda za kołnierz, brutalnie wypchnęli go z izby. Zaczem p. Ryszard pobiegł do wiceburmistrza z prośbą o interwencyę — a p. E. G. pozostał w izbie sam z trzema policyantami. Gdy policyant Dudzik w dalszym ciągu energicznie „urzędował“, p. Edmund G. zwrócił się do starszego policyanta ze słowami: „Niechże pan uspokoi tego człowieka“. To, że ktoś śmiał policyanta wielickiego nazwać „człowiekiem“, tak oburzyło Dudzika, że przyskoczył do pana G. i zwymyślał go najordynarniejszemi wyrazami. Z ust zirytowanego cyklisty padło wówczas słowo: „cham“. Na to policyanci Krzyżak i Dudzik rzucili się na cyklistę i zawlekli go siłą do aresztu. Krzyżak zamknął drzwi, a Dudzik, rosły drab, wskoczył za swoim więźniem do celi i grzmotnął go w głowę pięścią tak, że cyklista, młody człowiek, padł, uderzył głową o ścianę, rozciął sobie twarz i wybił ząb przedni. Gdy młodzieniec na pół nieprzytomny i cały zakrwawiony podniósł się z ziemi, rozwścieczony drab znowu uderzył go w twarz i bił go tak długo, aż młody człowiek skuliwszy się w kącie celi i zasłaniając się rękami zaczął jęczeć i płakać i bojąc się o swe życie, w swem przerażeniu ofiarował policyantowi pięć koron, aby go tylko dalej nie bił. Policyant wyszedł wówczas z celi, powrócił jednak za chwilę ze szablą i rękojeścią jej uderzył młodzieńca w ramię, zadając mu bolesną ranę i nie szczędząc przytem wszystkiem wyzwisk i pogróżek. Wreszcie wyszedł.

Tymczasem p. Ryszard odszukał p. wiceburmistrza, który natychmiast pospieszył z interwencyą. Na rozkaz p. wiceburmistrza policyant otworzył drzwi kaźni i wypuścił nieszczęsnego cyklistę. P. wiceburmistrz, ujrzawszy skrwawionego młodzieńca zgromił policyantów, kazał mu wody podać i polecił mu udać się do lekarza i wnieść skargę sądową. Dla charakterystyki policyanta Kubarka dodać należy, że gdy p. G. żalił się przed wiceburmistrzem na ranę, zadaną mu szablą, ów policyant odezwał się: „E, on pewno z roweru spadł i potłukł się“. Nadmienić też się godzi, że policyant Dudzik znany jest ze swej brutalności i niedawno pobił ciężko dziecko.

P. G. w towarzystwie p. Ryszarda udali się do lekarza, następnie do adwokata i wnieśli skargę przeciw policyantom. Sąd niewątpliwie pouczy tych osobliwych stróżów bezpieczeństwa o ich obowiązkach.

Mamy też nadzieję, że ten ostatni wypadek zdziczenia policyjnego skłoni magistrat wielicki do gruntownej reorganizacyi władzy bezpieczeństwa i do dokładnej kontroli nad urzędowaniem policyantów. Policyantami nie można ustanawiać dzikusów bez inteligencyi, lecz trzeba na te posady dobierać ludzi rozważnych, trzeźwych, z poczuciem odpowiedzialności. Trzeba też pouczyć policyantów, że nie są żadnymi „władcami“, lecz tylko skromnymi stróżami bezpieczeństwa. — O wyniku rozprawy sądowej doniesiemy.

Nowe oszustwo bankowe we Lwowie.

Wczoraj po południu dokonano we Lwowie nowego oszustwa czekowego na kwotę **65.000 koron.** Mianowicie wczoraj między godz. 4 a 5 po południu zgłosił się w austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu nieznany mężczyzna i przedstawił do wypłaty czek na 65.000 koron. Był to czek banku berneńskiego. Kasyer, nie podejrzewając oszustwa, czek wypłacił, poczem nieznajomy szybko oddalił się. Wkrótce przekonano się, że w danym wypadku zachodzi oszustwo. Podpisy na czeku były sfałszowane, sam czek zaś miał być autentyczny. Oznaczałoby to, że okaziciel czeku przyszedł w jego posiadanie w drodze kradzieży.

Co się tyczy oszusta, który przedstawił czek do wypłaty, to był to mężczyzna ciemno ubrany, brunet, z dużymi bokobrodami, które według wszelkiego prawdopobieństwa były przyprawione; nazwał się Singer.

Co do samego oszustwa, to prawdopodobnie popełnił je ktoś bardzo dobrze obznajomiony z manipulacyą bankową. — W kołach miarodajnych zestawiają tę malwersacyę ze spełnionem niedawno oszustwem w Banku krajowym na 20000 K. i dopatrują się w obu tych faktach pewnego związku.

Bliższe szczegóły oszustwa nie są jeszcze znane, gdyż policya lwowska, ze względu na ułatwienie sobie pościgu, osłaniała wczoraj fakt tajemnicą.

Szef i sekretarz.

Szef przywołał swego sekretarza do siebie.

— Co pan sądzi, panie sekretarzu, o naszym nowym praktykancie? Sądzę, że nie można go podać do awansu.

— Sądzę, że nie...

— Bo mnie się zdaje — mówił dalej szef, nie czekając odpowiedzi — że to jest nicpoń, leniuch i gogo...

— Prawdę mówiąc — rzekł sekretarz — jest to nicpoń, leniuch i gogo...

— Nie przychodzi regularnie do biura — ciągnął dalej szef.

— Tak — potwierdził sekretarz — nie przychodzi regularnie do biura...

— Czasem wcale nie przychodzi...

— Czasem nawet wcale nie przychodzi...

— Nie załatwia swoich referatów należycie...

— Nie załatwia referatów...

— A przytem jest zarozumialcem...

— Jeszcze jakim zarozumialcem!...

— Słowem absolutnie nie nadaje się dla nas.

— Absolutnie nie nadaje się, bardzo słusznie, absolutnie.

— No, tak znowu absolutnie nie można tego brać.

— No, absolutnie nie można...

— Bo, biorąc z drugiej strony, to ma chłop talent...

— Talent ma, to prawda...

— I ma pewien spryt, szybkość i zwinność w robocie.

— A, spryt, szybkość i zwinność to ma, trzeba mu to przyznać.

— I wykona to za kwadrans, na co innemu trzeba godziny.

— Tak, to prawda, jemu wystarczy kwadrans...

— Przytem bardzo dobrze się prezentuje...

— Prezentuje się bardzo dobrze, to prawda...

— I jest także dość sumienny.

— Tak jest, sumienny jest bardzo...

— Pochodzi z bardzo dobrej rodziny.

— Rodzina jest także bardzo dobra.

— Ma wychowanie, ogładę.

— Wychowanie i ogłada nie pozostawiają nic do życzenia.

— Jednem słowem, wyborny materyał na urzędnika.

— Bardzo dobry, wyborny materyał.

— Więc podamy go do awansu?

— A podamy go...

— Bo chyba na to zasługuje w zupełności.

— W zupełności, w zupełności.

(„Słowo Polskie“). *Kl.*

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Damazy Macoch w więzieniu.

W usposobieniu ks. Damazego zaszła zmiana. Na więziennym zwykłym aresztanckim wikcie schudł, rysy twarzy, pokrytej ciemnym zarostem i niegolonej od czasu uwięzienia, zaostrzyły się. Po dotychczasowej apatyi, prawie obojętności, przyszła ogromna depresya. Macoch ciągle płacze, nawet doprowadzany do biura sędziego śledczego. Śledztwo przeciw Macochowi trwa dalej — i obecnie, po aresztowaniu Załoga (o czem Macoch w niedzielę jeszcze nie wiedział), spodziewać się należy dalszych zeznań. — W poniedziałek uwiadomiono Macocha o aresztowaniu Załoga w Hamburgu. Wiadomość ta nie wywarła na nim najmniejszego wrażenia. Aresztowania jego spodziewał się każdego dnia, bo, jak słychać, pościg za Załogiem urządzono według wskazówek i objaśnień samego Macocha, w jakim kierunku zbiegł jego służący i dokąd postanowił się udać.

Sędzia śledczy postarał się także o opinię lekarzy o stanie umysłowym Macocha. Lekarz sądowy dr Stanisław Jankowski badał obwinionego i wydał orzeczenie, że Damazy zupełnie jest normalny pod względem umysłowym.

Helena Macochowa i jej rodzina.

O pociągnięciu do śledztwa najbliższej rodziny Heleny Macochowej donoszą z Częstochowy: Szwagier jej, buchalter cukrowni „Szreniawa“ pod Proszowicami, p. Zajączkowski, dowiedziawszy się z dzienników o ucieczce Macocha i Heleny, udał się w tej chwili do Częstochowy. Sprostować tu należy doniesienie, że Helenę aresztowano w domu szwagra. Tak nie było, bo Helena z Damazym bawili w Szreniawie tylko dzień jeden, a dowiedziawszy się, że są ścigani, odjechali stamtąd do Miechowa. Tam Damazy uciekł ku granicy, opuściwszy Helenę, którą aresztowano. Otóż p. Zajączkowski, przybywszy do Częstochowy, przywiózł z sobą obwiązany sznurkiem i opieczętowany lakiem pakiet, który, jako depozyt, wręczyła mu Helena. W pakiecie tym znajdowały się: książeczka Tow. wzajemnego kredytu na 5620 rubli — oszczędności Heleny Macochowej — oraz kosztowności: dwa złote zegarki, branzoletki, kolczyki i t. p., wartości około 1000 rubli. Są to nowe kosztowności. Pani Zajączkowska została przesłuchaną; przesłuchano także drugą, Heleny i p. Zajączkowskiej, siostrę. Pogłoski, że obie siostry Heleny były aresztowane, są nieprawdziwe.

Śledztwo w Piotrkowie.

Jak donoszą z Piotrkowa, bawili tam onegdaj w sprawie zbadania różnych szczegółów, połączonych ze zbrodnią na Jasnej Górze, naczelnik wydziału śledczego w Warszawie Kowalik oraz pomocnik jego Kurnatowski.

Z powodu złożonych w Krakowie przez Damazego Macocha zeznań, jakoby wraz z ks. Izydorem Starczewskim, po śmierci ks. Bonawentury Gawełczyka, zabrał jego oszczędności w wysokości 5000 rb., prokuratorya poleciła władzom częstochowskim wdrożenie śledztwa. Śledztwo to dotyczyć ma także pogłosek o otruciu ks. Józefa Jodla. Ekshumacyi zwłok na razie postanowiono nie dokonywać.

Narady biskupów.

Jak z Warszawy donoszą, w tych dniach odbyć się ma tutaj zjazd biskupów, który zajmie się także sprawą klasztoru Jasnogórskiego. W obradach weźmie udział także ks. biskup Zdzitowiecki. Słychać, że ks. biskup tentuje u władz o zatwierdzenie wyboru ks. Welońskiego przeorem klasztoru, co prawdopodobnie nie nastąpi przed zakończeniem sprawy Macocha. — Jak donosi „Kuryer Zagłębia“, ks. biskup Zdzitowiecki wyjechać ma do Rzymu i zawiezie tam rezultaty śledztwa.

Co słychać w mieście?

W sprawie reformy wyborczej odbędzie się we środę o g. 6-tej zwołane przez Tow. dem. zgromadzenie publiczne w sali Rady m.

Maryawici w Krakowie? Czy podana onegdaj przez „Czas“ wiadomość odpowiada prawdzie, nie można zbadać, albowiem podobno maryawici działają w tajemnicy.

Według informacyi policyi krakowskiej, maryawita Żebrowski bawi w Krakowie „incognito“ — gdyż nie jest meldowany i policya go poszukuje.

Przed kilku dniami miał w Krakowie, jak donosi „Głos Narodu“ bawić także i biskup maryawicki Kozłowski. Miała się bowiem w Krakowie odbyć konferencya między nim, a przybyłym z Ameryki biskupem niezależnego kościoła polskiego X. Hodurem. Maryawici usiłują pozyskać dla swojej idei zwolenników i za oceanem. Pragną oni doprowadzić do rodzaju unii z utworzonym w Ameryce niezależnym kościołem polskim. X. Hodur, twórca tego kościoła, bawi obecnie w Galicyi. Brat jego jest nauczycielem ludowym w Zabierzowie. Zarówno X. Hodur jak i kościół jego jest wyklęty od roku 1902.

Mięso argentyńskie w Krakowie. Wskutek interwencyi zarządu miasta Tow. żeglugi „Austro-Americana“ w Tryeście — po uzyskaniu od rządu pozwolenia na wprowadzenie 700 tonn mięsa argentyńskiego — ofiarowało dla Krakowa 15 tonn (15 tysięcy kg.) mięsa.

Komisya aprowizacyjna na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła — z powodu nagłości sprawy i w myśl życzenia, wyrażonego kilkakrotnie przez radę miasta — ofertę tę przyjąć i wysłać natychmiast zadatek.

Cena mięsa wynosi 79 hal. za 1 kg. w Tryeście; do tego trzeba dodać 30 hal. na cło i około 20 h. na fracht, koszta wyładowania, akcyzy i t. d. tak, że w Krakowie kosztować będzie 1 kilogram 1 kor. 29 hal.

Mięso ma przybyć do Tryestu z końcem grudnia lub początkiem stycznia. W Krakowie cząstkową sprzedaż dla wszystkich mieszkańców miasta uchwaliła komisya aprowizacyjna powierzyć bez zarobku „Związkowi ekonom. urzędników i nauczycieli“.

Wykłady towaroznawstwa w krak. Akademii handl. W bieżącym roku rozpoczynają się po raz pierwszy wykłady towaroznawstwa na t. z. kursie wieczornym w Akademii handl. Wykłady te obejmować będą całokształt towaroznawstwa w 8 oddzielnych grupach. Na każdą z grup zapisywać się można osobno. Warunkiem przyjęcia jest ukończony 17 rok życia. Wpisowe za jedną grupę wynosi 8 kor., za całość (8 grup) 40 kor. Wpisy odbywają się codziennie rano między 9 a 10 w dyrekcyi Akademii handl. Zgłoszenia wraz z wpisowem można także przesłać przekazem pocztowym. Wykłady I. grupy odbędą się d. 19, 21, 22 b. m. między godz. 4 a 7 wiecz. Z wykładami połączone będą praktyczne ćwiczenia w pracowni i demonstracye zbiorów. Osoby, które wezmą udział w wykładach tej grupy, będą miały prawo przystąpić do egzaminu prywatnego.

W sprawie aresztowanych Królewiaków zapadła w sądzie, jak się zdaje, decyzya zaniechania dochodzeń i wypuszczenia aresztowanych na wolność. Czy odnosi się to do wszystkich, nie można stwierdzić, bo uchwała sądu w tym kierunku trzymana jest w tajemnicy. Wiadomo tylko, że w ubiegłym tygodniu został uwolniony p. Sergiusz Bagockij, słuch. med., a wczoraj uwolniono ze sądu brązownika, Władysława Berskiego. Nie odzyskał on jednak zupełnie wolności, bo policya zażądała oddania go w jła ręce i osadziła go znowu w śledczych aresztach policyjnych, pod jakim zarzutem nie wiadomo.

Wiec akademicki w sprawie aresztowanych, pomiędzy którymi są także słuchacze Uniwer. Jagiel. został zwołany na dziś wtorek (godz. 7 wieczorem) celem zaprotestowania płzeciw zatrzymywaniu słuchaczów Uniw. w więzieniu.

Tow. „Esperanto“ przeniosło się do nowego lokalu przy ul. Floryańskiej l. 39 i rozpoczyna swą czynność powakacyjną otwarciem kursów języka Esperanto.

Zarazem począwszy od wtorku 18 b. m. odbywać się będą zebrania wszystkich członków Tow. Wstęp na te zebrania bezpłatny. Goście mile widziani.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru. (*Madame Sans Gene*). We wdzięcznej roli rezolutnej praczki, a późniejszej marszałkowej Francyi, którą ostatni raz widzieliśmy w interpretacyi p. Leszczyńskiej, ukazała się nam wczoraj p. Słubicka. Ceniona artystka wywiązała się z zadania na ogół poprawnie i zręcznie. Pewne braki wynagradzała werwą dramatyczną i niekłamanym zapałem, jaki włożyła w tę rolę. Należałoby tylko przy okazywaniu niezgrabności w stroju balowym unikać przesady; nie należy zatracać wdzięku, nawet imitując niezgrabność. Ta uwaga nie odnosi się tylko do p. Słubickiej, nastręcza się do niej sposobność nieraz z okazyi kreacyj innych także artystek. b.

Z teatru miejskiego. W sobotę dnia 22 b. m. wystawia teatr krakowski tragedyę Szekspira: „Makbet". Rolę tytułową wykona p. Sosnowski, rolę lady Makbet — pani Wysocka. Bilety na sobotnie przedstawienie „Makbeta" w kasie zamawiań — na wyczerpaniu. Następne przedstawienie wspaniałej tragedyi Szekspira — w niedzielę, d. 23 b. m.

„Żydzi", Korzeniowskiego ukażą się w piątek tego tygodnia. Chcąc ułatwić młodzieży szkolnej poznanie dzieła, mającego dziś znaczenie historyczno-literackie, dyrekcya daje przedstawienie piątkowe po cenach zniżonych.

Z teatru ludowego. Dziś, we wtorek zabawny wodewil „Robert i Bertrand, dwaj złodzieje". Po dzisiejszem przedstawieniu „Robert i Bertrand" schodzi z afisza na dłuższy czas. Sztuka „Arsenjusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa", która wypełniła teatr po brzegi na ostatnich trzech jej przedstawieniach, daną będzie we środę i czwartek. „Zaloty huzarów", piękny i zabawny wodewil, danym będzie w sobotę po raz pierwszy. Pracownia krawiecka przygotowuje nowe kostyumy węgierskie do tego wodewilu.

Dyrekcya komunikuje, iż p. Adolf Poleński i pani Leonia Gawlikowska z dniem 15 b. m. przestali być współpracownikami sceny ludowej.

Koncert p. Heleny Łowczyńskiej, śpiewaczki ze współudziałem Leona Rosenbluma, pianisty odbędzie się d. 21 b. m. w sali prób Starego Teatru (Plac Szczepański, l. 1, III p.). Początek o g. pół do 8-ej wieczór. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Morderstwo w Ludwinowie.

Dzisiaj rano pomiędzy robotnikami opowiadano szeroko o znalezieniu trupa na polach w Ludwinowie i krwawej bójce, która miała się rozegrać ubiegłej nocy. Wieść rozszerzyła się szybko i była żywo komentowaną w mieście. — Sprawozdawca nasz udał się na miejsce i okazało się, że wieść ta jest prawdziwą. Według zebranych informacyj przebieg uplanowanego morderstwa czy też przypadkowego zabójstwa był następujący:

Zajście.

Wczoraj wieczorem około godz. 8 przechodzili torem kolejowym na Ludwinowie, w pobliżu wapiennika p. Batki, dwaj robotnicy, zajęci przy skanalizowaniu Rudawy: 24-letni Wojciech Stolarz z Sierczy (pow. Wieliczka) i 29-letni Wojciech Dymanus z Sygnaczowa. Gdy znaleźli się na mostku, wyszło z pod niego pięciu ludzi, którzy zaczęli ciekawie przypatrywać się Stolarzowi i Dymanusowi. Rozgniewało to Stolarza i chcąc im dokuczyć rzucił pod ich adresem przezwisko: *„kindry"*. Wtedy nieznajomi skoczyli z nożami w ręku na niespodziewających się niczego robotników. Powstała bójka, która jednakże krótko trwała.

Ucieczka.

Napadnięci, widząc przewagę po stronie przeciwników, zaczęli, co sił, uciekać. — Stolarz uciekał w stronę wapiennika, Dymanus ku ulicy Kalwaryjskiej, gdzie mieszkał. W ten sposób znikli sobie nawzajem z oczu. Kiedy pogoń ustała Dymanus, sam ranny w rękę, zaniepokojony zniknięciem Stolarza, szukał go do późnej nocy po okolicznych polach, jednakowoż bez skutku.

Trup i miejsce zbrodni.

Nad ranem dopiero, gdy świtać zaczęło, znaleźli przechodzący przez pola robotnicy trupa z zakrzepłą naokoło niego kałużą krwi. Był to Stolarz. Prawdopodobnie otrzymawszy pchnięcie nożem, ogarnięty przestrachem uciekał przed napastnikami w kierunku miejsc zamieszkałych. Przy jednym z dołów straciwszy siły, padł na ziemię i skonał. Zwłok dotychczas nie ruszono, ze względu na mającą przybyć komisyę śledczo-sądową. Stolarz leży twarzą ku ziemi, czoło ma wsparte na lewym łokciu, ręka cała w zakrzepłej krwi. W którem miejscu otrzymał Stolarz ranę, na pewno twierdzić nie można, prawdopodobnie w okolicy serca, stąd pozycya trupa przyciśnięta lewą stroną ku ziemi. Zabity Stolarz czując upływ krwi — widocznie bezwiednie ją tamował i ból przygłuszał. Ślady krwi wskazują dokładnie ucieczkę zabitego, w kierunku od toru kolejowego ku domom leżącym naprzeciw w odległości 400—500 kroków.

Teren cały, na którym zbrodnia dokonaną została, przedstawia się jako miejsce odludne, pełne dołów i wyboi, nadających się do zasadzek i napadów. Naokoło trupa stoją od wczesnego ranka gromady ludzi, komentując sobie żywo całe zajście. — Czy ma się tutaj z morderstwem czy zabójstwem do czynienia, wyświetli niewątpliwie śledztwo.

Za zabójcami rozpoczęto energiczne poszukiwania.

Telegramy „Nowin".

Załóg sprawcą świętokradztwa!

Hamburg. Służący Załóg przyznał się w więzieniu śledczem do zbrodni świętokradzkiego ograbienia Obrazu Matki Boskiej.

Rząd sam wystąpi z projektem reformy wyborczej dla Galicyi.

Wiedeń. Bar. Bienerth zwrócił się do prezesa Głąbińskiego z zapytaniem, czy wobec bardzo zaostrzonych stosunków w Sejmie galicyjskim nie byłoby wskazane, aby projekt reformy został Sejmowi przedłożony przez rząd.

Dr. Głąbiński wyjeżdża do Lwowa i porozumie się w tej sprawie z przywódcami klubów, poczem odpowie bar. Bienerthowi.

Likwidacya starego rządu portugalskiego.

Lizbona. Agencya Havasa donosi: Dziś ukaże się kilka dekretów, znoszących izbę parów, Radę państwa i tytuł szlachecki, dalej wydalający dynastyę Braganzów z Portugalii i postanawiający, że zakłady dobroczynności mają odtąd mieć charakter świecki.

Królowa-wdowa Marya Pia z ks. Oporto wsiedli wczoraj na włoski krążownik „Regina Ellena", który odpłynął do Spezii. Królowa-wdowa udała się na zamek San Rossore i zjedzie się tam z królem i królową włoską.

Wczoraj popołudniu król Manuel i królowa Amalia wsiedli na jacht angielski „Victoria and Albert" i dziś odpłynęli do Anglii.

Ugoda niemiecko-czeska.

Rekonstrukcya gabinetu. — Zachwianie ministra Bilińskiego. — Zmiana namiestnika.

Ugoda niemiecko-czeska jest na najlepszej drodze do urzeczywistnienia się, bo Czesi godzą się już na poczynienie Niemcom ustępstw.

Wobec załagodzenia sporu między Niemcami a Czechami i nowego układu stronnictw w Izbie posłów nastąpiłoby oczywiście przeobrażenie gabinetu. Coraz wyraźniej rozbrzmiewają wieści **o zachwianiu ministra Bilińskiego**. Eksc. Biliński nie ma nigdzie przyjaciół, plan jego podatkowy nie udał się, nadto zaangażował się bardzo w sprawie kanałów.

Dr. Biliński był tym ministrem, który pierwszy poruszył myśl niewykonania ustawy kanałowej i gwarantował wobec bar. Bienertha, że Koło polskie wyrzeknie się budowy kanałów i przyjmie odszkodowanie. Jeżli Koło polskie na to się zgodzi (a nie może się zgodzić!), Biliński musi runąć.

Słychać też, że po ukończeniu sesyi galicyjskiego Sejmu namiestnik Bobrzyński ustąpi, a miejsce jego zajmie szef sekcyi dr. Wacław Zaleski. (Tę pogłoskę notujemy z *wielkiem powątpiewaniem* o jej wiarygodności. Taka zmiana namiestnika byłaby po myśli narod. demokracyi, ale naszem zdaniem nie zanosi się na taką zmianę).

Z Sejmu.

O reformę wyborczą.

Lwów. Na poniedziałkowem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem dra Leo w sprawie reformy wyborczej po przemówieniu p. dra Adama, który zaznaczył, że narod. demokracya gwoli zabezpieczeniu interesów mniejszości narodowych polskich żąda w Galicyi wschodniej katastru narodowego, przemówił dr Pilat.

Następnie dr Korol (moskalofil) oświadczył: „Jeżeli Polacy zechcą zadecydować o reformie wyborczej bez Rusinów, to Rusini użyją wszystkich środków parlamentarnych, a może nawet posuną się do środków nieparlamentarnych."

Namiestnik dr Bobrzyński oświadczył: Posłowie dr Leo i Adam w swych przemówieniach nie oszczędzili mi zarzutów, które jednak są sobie dyametralnie przeciwne. Pos. Leo zarzucił, że nie wywierałem dość nacisku i nie występowałem dość energicznie w całej kwestyi reformy wyborczej. P. Adam ze stanowiska autonomicznego brał mi za złe, że biorę udział w pracach nad reformą wyborczą, wogóle staram się o to, aby stanowisko rządu w tej sprawie było panom znane i żebyście z tem stanowiskiem mogli liczyć się według swego zdania.

Na te dwa wprost przeciwne sobie zdania mogę tylko odpowiedzieć, iż jako szef rządu kraj. uważam nie tylko za swoje prawo ale i za swój obowiązek w pracach ustawodawczych Sejmu według najlepszej woli i wiedzy brać udział. I udział ten brać będę, nie krępując samodzielności tego czynnika ustawodawczego, którym jest Sejm.

Wreszcie namiestnik oświadczył, że i na posiedzenia klubów ruskich przybędzie, jeźli go zaproszą.

Pos. Styła stwierdził, że jeżeli lud ten jest jeszcze spokojny, to dlatego, że określono mu bieżącą sesyę jako ostateczną granicę dla załatwienia reformy wyborczej.

Pos. W. L. Jaworski zaznaczył przedewszystkiem, w odpowiedzi na wywody dra Korola, że żadne ze stronnictw polskich nie myśli załatwiać reformy wyborczej bez wiedzy Rusinów. Potem polemizował mowca z sobotniemi wywodami dra Wasunga. Jego krytyka stronnictwa konserw. była niesprawiedliwa. P. Jaworski ma nadzieję, że reforma będzie rychło załatwiona.

Załatwimy ją rychło, ponieważ nie wiemy, jak się ukształtują stosunki polityczne monarchii. — Mowca widzi niebezpieczeństwo tylko w dwóch kierunkach: 1) gdyby którekolwiek stronnictwo tak dalece się zaawansowało, żeby nie mogło zawrócić bez własnej kompromitacyi; 2) gdyby okazały się prawdziwe te słowa, które tu padły o zaniku wzajemnej ufności. W to drugie mowca nie wierzy. Reforma przyjdzie prędko w normalnym biegu wypadków i bez odzierania Sejmu z jego dotychczasowej tradycyi spokoju.

Poseł dr Rutowski wskazuje, że wśród prawicy drobna garść fanatycznych przeciwników reformy wciąż broździ. Ostatnie projekty prawicy były z dnia na dzień coraz dziwaczniejsze, jako kodyfikacya anachronizmów, petryfikacya przeżytków, w których niemu śladu zrozumienia chwili i społeczeństwa. A chwila ta przyniosła zupełną dojrzałość chłopa, który nie zniesie już dalszej pośredniości (Oklaski), któ y jest już uświadomiony narodowo, jest obywatelem. To samo dzieje się w miastach. Wre w nich potężnem tętnem życie cywilizacyjne, budzi się przemysł i w tem wszystkiem wzrasta poczucie, że istniejący stan rzeczy nie da się już utrzymać. Marazm i dekadentyzm nie odpowiada chwili.

Niestety, przez kilka tygodni prawica rozmaitemi konceptami kładła kłody na drodze rozwoju naszego życia publicznego, chociaż żywioły najumiarkowańsze z lewicy apelowały do jej rozumu i patryotyzmu.

Powiedziano tu, że obecnie nie należy iść dalej w kierunku demokratyzacyi, a raczej cofać się należy. To jest zapatrywanie ludzi krótkowidzących. Francya przy pełni prac obywatelskich stała się skarbcem Europy, a Niemcy, które po Sadowej zaprowadziły powszechne głosowanie, a od r. 1871 je utrwaliły, rozwijają się w sposób zdumiewający; wszędzie tryska tam życie i coraz bardziej rośnie zamożność publiczna. Mowca wzywa prawicę, aby odepchnęła precz tych doradców, którzy trują ją złudzeniem, że ten stan, oparty na niesprawiedliwości, może trwać dalej.

Następnie przemawiali Lewicki (Ukrainiec) i Wł. Wiktor Czaykowski (konserw). Ten ostatni ostrzegał lewicę przed groźbami.

Wreszcie p. Witos (ludowiec) podniósł, że wniosek naglący jest protestem przeciw samolubstwu prawicy. Zapewne, że nieprzyjemnie ustępować ze zdobyczy, ale gdy się to stać musi, to lepiej uczynić to dobrowolnie, bo przynajmniej nie pozostaje niezaszczytne wspomnienie.

Chłop stał się już obywatelem kraju, a chce być równym obywatelem. — Powiedziano, że reforma dojść może do skutku na podstawie kompromisu; ale jeżeli już dziś wskazuje za podstawę majątek a nie lud, to już przeholowano w kompromisie. Czy ustąpicie dobrowolnie, czy was burza zdmuchnie, to już wasza rzecz; przypominam tylko, że wasza rola się skończyła. Chcecie się ostać wśród nas, to musicie iść pomiędzy nami. (Oklaski).

Na tem obrady przerwano do wtorku.

Delegacye.

Głównym celem obrad delegacyj jest zawsze uchwalenie pieniędzy na cele armii. Ten cel będzie i tym razem po myśli rządu spełniony.

Pozatem delegacye są tem forum, gdzie omawia się politykę zagraniczną monarchii. Z *exposé* bar. Aehrenthala, wygłoszonego przed trzema dniami wynika, że Austrya opierać się pragnie nadal na trójprzymierzu, że dąży do bliższego związku z Turcyą, a liczy się z możliwością wojny z Rosyą. Nie jakoby bar. Aehrenthal zapowiadał tę wojnę, bynajmniej! ale z faktu, że o Rosyi w swojem *expose* znacząco przemilczał, można wywnioskować, że horyzont polityczny nie jest nazbyt jasny.

Po ministrze w komisyi dla spraw zagr. zabrał głos szermierz neoslawizmu **dr Kramarz**. Wskazał on na ogromne koszta aneksyi i trudności polityczne, z niej wynikłe, zaznaczył, że dziś Austrya jest tylko forpocztą Niemców, protestował przeciw antysłowiańskiej polityce, uprawianej w Austryi i przeciw fatalnej polityce bałkańskiej. Dr Kramarz podniósł także oburzający **system wydalań**, stosowany przez rząd pruski względem poddanych austryackich.

Kramarzowi odpowiadał dr Barnreither, następnie bar. Aehrenthal, zaznaczając, że dążenia Rosyi i Austro-Węgier na Bałkanie są zgodne, albowiem oba państwa chcą utrzymania pokoju i „status quo".

Del. hr. Wodzicki polemizował z drem Kramarzem.

Po przemowach delegatów hr. Latoura, Nemeca i Lechera, zabrał głos delegat Jędrzejowicz, który podniósł, że chociaż jest agraryuszem, nie obawia się, by pewien ograniczony import mięsa z Rumunii i Serbii, zaszkodził rolnictwu miejscowemu.

Del. Cegliński polemizował też z drem Kramarzem. Neoslawizm przynosi tylko Rosyi polityczne korzyści.

Rugi pruskie.

Del. German zgłosił następującą rezolucyę:

Wzywa się rząd, aby się starał o odpowiednią ochronę austryackich emigrantów tak w krajach zamorskich, jak i tych, którzy jako robotnicy sezonowi lub górnicy zdążają do krajów europejskich, Niemiec, Francyi, Danii i Szwecyi i w tym kierunku: 1) pomnożył urzędy konsularne w sposób odpowiedni, 2) do urzędów tych przydzielił urzędników, władających językiem emigrantów i dobrze ukwalifikowanych, którzyby nie wedle szablonu biurokratycznego, lecz skutecznie popierali bezradnych nieraz wychodźców, 3) aby wydał odpowiednie wskazówki emigracyjne i przedstawił sprawozdanie o emigracyi.

Szef sekcyi Machio odpowiadał na poruszoną *sprawę wydalań obywateli austryackich z Niemiec*. Co do aresztowanej u jednego rolnika w Olsztynie Józefy Ciastoniowny *alias* Kasztanówny (trzymanej przez 8 miesięcy bez powodu w więzieniu) zaraz po ogłoszeniu artykułów dziennikarskich, ambasador austro-węgierski w Berlinie otrzymał polecenie interweniowania u rządu niemieckiego. Dnia 21 września b. r. doniósł ambasador, że wdrożone przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych dochodzenia, jeszcze nie zostały ukończone. (!!)

Ambasadorowi ponownie polecono żądać rychłego dokończenia dochodzeń u rządu niemieckiego. Następnie mowca przytacza statystykę emigracyi od września 1908 do 1 października 1910. W czasie tym zgłosiło się z prośbą o interwencyę 158 obywateli austryackich a 8 węgierskich, wydalonych z państwa niemieckiego. Co do 90-ciu wydalenie **nie zostało cofnięte**, w 24 wypadkach rząd niemiecki udzielił 1 rocznego terminu dla uporządkowania interesów. W wielu wypadkach pozwolono wydalonym z pruskiego Śląska osiedlić się w innych częściach Prus. W 25 wypadkach cofnięto wydalenie, w 31 dochodzenia jeszcze trwają, w 20-stu odmówiło ministerstwo interwencyi, bo były to osoby sądownie karane.

Przemawiało jeszcze kilku delegatów, a baron Aehrenthal odpowiadał na interpelacye Kramarza i Zazvorki w sprawie procesu Friedjunga. Bar. Aehrenthal oświadczył też, że projekt budowy kolei sandżackiej jest koniecznem uzupełnieniem sieci kolei bośniackich i leży w ekonomicznym interesie Austryi i Turcyi.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Rozmaitości.

W klasztorze. (*Obłóczyny nowicyuszki. — Do illustracyi tytułowej*). Gdy młoda dziewczyna znajdzie odwagę do wstąpienia do klasztoru, musi przebyć nowicyat, zanim zostanie zakonnicą. W klasztorach, a zwłaszcza we francuskich klasztorach przy wstąpieniu nowicyuszki do klasztoru odbywa się rodzaj uroczystego obrzędu zaślubin. Młoda oblubienica Chrystusa przyodziewa ślubny strój, t. j. białą suknię i biały welon. Dopiero po przebyciu lat nowicyatu może włożyć właściwe śluby zakonne. Znany malarz francuski Emil Renard odtworzył tę scenę obłóczyn w poetycznym nastrojowym obrazie, który reprodukujemy na pierwszej stronicy.

Za nadesłaniem kwoty **33 halerzy** znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308,

Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH“

ułożoną przez L. Chociszewskiego. Wydanie VI. GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANA. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.
2) **Podróż po ziemiach polskich.**
3) **Zwierzyniec.** 786

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Panna jako ekspedyentka, władająca językiem niemieckim o miłej powierzchowności potrzebna zaraz do cukierni L. Piątkowskiego Floryańska 24. 1317

Kilku monterów i pomocników dla oświetlenia i siły elektrycznej będą zaraz przyjęci. Zgłoszenia u firmy A. J. Fridrich i Spółka Kraków, ul. Wiślna l. 8. Tamże przyjęty będzie terminator. 1319

Potrzeba kolporterów

do rozsprzedaży masowego wydawnictwa zeszytowego.

Zarobek znaczny!!!

Zgłoszenia do biura dzienników Maryana Hupczyca Kraków ul. Wiślna L. 2. 1323

Uzdolniony subjekt cukierniczy

do ciast francuskich, herbatników i ciast kruchych potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 1327

Chłopca zamiejscowego poszukuje sklep towarów mieszanych Antoniego Knuzego na Krowodrzy vis a vis Szpitala wojskowego ul. Wrocławska. 1328

KAWALER

na stanowisku posiada 6.500 K. pragnie się poznać z uczciwą panienką lub wdową bezdzietną na stanowisku lub przemysłową. Łaskawe zgłoszenia Dyrekcya 10 Kraków poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego.

Do wynajęcia.

Dwa sklepy

do wynajęcia od 1 go listopada, jeden naprzeciw Teatru miejskiego obok hotelu Pollera, nadający się również na biuro, a składający się z dwóch ubikacyi i sutereny, drugi obszerny przy ul. św. Marka obok hotelu Pollera. Wiadomość w portyera w hotelu Pollera. 1306

ZAKUPIĘ

pewną ilość oryg. obrazów (olejnych, akwareli, szkiców, rysunków) malarzy polskich. Zgłoszenia do 24 b. m. „Sztuka polska 1870“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1326



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy przy bramie cmentarza w Krakowie poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.

Konkurencyjne Obiady domowe po 60 halerzy i wyżej. Długa 21. II. piętro. 1317

TANIE 1074

i gustowne przedmioty do użytku i podarki wszelkiego rodzaju znajdzie w najbogatszym wyborze w moim katalogu głównym z 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad w Brüx Nr. 2819 (Czechy).

Z opustem 20 procent nabyć można sprzęty nowy i używany b. Fortepiany, Obrazów i Luster w Zakładzie sprzedaży i kupna 1268

Maryi Teleszníckiej w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I p. róg Linii A-B.

Pierścień z dyamentem Victoria z prawdziwego złota double' ze szafir...



...mienny...; złoto prawdziwe ... na srebrze K. 2·80, wewnątrz z prawdziwego złota K. 5·—, w oprawie z 14 karat. złota K. 9·—, najlepiej ... pierścionie ... Jako miara wystarczy pasek papieru. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy ... c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2819 (Czechy). 3 gata ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie darmo.

Do oddania

lokal urządzony z kuchnią przy handlu kolonialnym w pryncypalnej ulicy w Krakowie, czynsz według umowy. Bliższy adres poda biuro ogłoszeń Pana Hupczyca Wiślna 2. 1310

REWOLWER



najstaranniej wypróbowany, z osobnym ochraniaczem, najlepszej jakości i najczystszem wykończeniu, z gwarancyą dokonałego funkcyonowania, dostarcza

JAN KONRAD w Brüx Nro 2840 (Czechy).

Rewolwer K 3·80, ... Katalog z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Przyjmuje za zaliczką. Żadne ryzyko. Zamiana ... 161

Bardzo polecenia godne jest przed zakupnem przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju przejrzenie mego bogato ilustrowanego katalogu głównego z przeszło 3000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła 1082

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2861 (Czechy).

10 halerzy

Znakomita polska kapusta kiszona 10 halerzy funt u

MICH. NODZENSKIEGO Kraków, Floryańska 40.

dostarczam do domów na zimę po niższej cenie. 1253

Kasyno w Limanowej,

liczące przeszło 50 członków, poszukuje kogoś na restauracyę, kawiarnię, wyszynk wódek piwa i win począwszy od 1 Stycznia restauratora (kucharza).

Reflektanci bezzwłocznie, z kaucyą mała pierwszeństwo.

W sprawie osobiste porozumienie się z Zarządem, który przyjmuje zgłoszenia do 30 b. m. 1322

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata, jest z marką

„DZWON“.

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1304 u firmy: **Ag. LISOWSKI „FORTUNA“** Kraków, Sukiennice 23.

Prawdziwe 14 karat. złote i srebrne **obrączki ślubne.**



Prawdziwe srebrne, k. urzędowo stemplowane K —·80. Prawdziwe srebrne pozłacane K. 1·— z nowego złota K. 3·—, z 14 karat. złota K. 7·50, 8·50, 9·50. Kolczyki, broszki, bransolety na podarki ślubne w gustownem wykonaniu po niskich cenach. Jako miara wystarczy pasek papierowy. 1046

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2813 (Czechy). Katalog główny z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Korzystny interes!

Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tow. Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sermniane z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 69



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p

Wyłączna sprzedaż 1970

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

W Hotelu Royal

przy ul. Gertrudy 1243

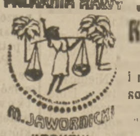
rozpoczyna 1-go października jak w roku zeszłym wróciwszy z Zakopanego, swe koncerta ta sama

świetna orkiestra.

Koncert co wieczór od godziny ósmej.

Wstęp od osoby 10 hal. ze względu na podatek gminny.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem ze pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej **H. SOCZEK**

tokarz i optyk 1198

Kraków, Mikołajska 20.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy i tak zwana **„Trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygarstowych

„NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki **„NORIS“ Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przedrożyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ocleny otrzymać

Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2 Gumpendorferstrasse 111 I. 1977

Tom. Górecki Kraków, Rynek główny 9.

poleca w olbrzymim wyborze po cenach zniżonych 1012a

Łóżka żelazne.
Umywalnie.
Karnisze mosiężne.
Garnitury do umywalni.
Wieszadła stojące i ścienne.

„OJCZYZNA“

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie“ posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Debski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny“ na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny“.

„Ojczyzna“ kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna“, Kraków, Rynek główny, Linia A-B l. 46. III. p.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Columbia	1 paździer.
Eugenia	8 paździer.
Laura	22 paździer.
Oceania	29 paździer.
Alice	5 listopada
Martha Washington	12 listopada
Columbia	26 listopada

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Argentina	8 paździer.
Sofia Hohenberg	30 paździer.
Atlanta	10 listopada
Francesca	1 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 9, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

Ziemniaki białe lub różowe z dóbr Płaszów

z odstawą do domu po K. 6 za 100 kg. poleca:

J. Szafrański i Ska Dom rolniczo-handlowy Kraków pl. Szczepański 8 (Gmach c. k. Tow. Rolniczego)

Ziemniaki w polu gniją, a też z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 1148



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI mechanik Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

OBRAZY RELIGIJNE i rodzinne, artystyczne reprodukcye sławnych malarzy w gustownych ramach lub bez. **Ramki** do fotografii drewniane, metalowe i skórkowe w najnowszych fasonach poleca na obecny sezon urządzeń mieszkań i wypraw ślubnych po cenach zniżonych

OPRAWIA dostarczone obrazy w ramy i passepartout

Kazimierz ZAJĄCZKOWSKI

1261 **Kraków, plac Maryacki l. 8.**

NAJWIĘKSZY HANDEL ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.